

Brak wody w Krakowie.

Wyjątkowo sucha i lekka zima tegoroczna, następnie wiosna prawie zupełnie bez opadów atmosferycznych, wpłynęły niesłychanie ujemnie na stan wody w źródłach i studniach, zasilających zbiorniki wodociągu krakowskiego na Bielanach i kiedy nadeszła pora upałów a z nimi znacznie większe zapotrzebowanie wody, wodociąg nie mógł dostarczyć tyle wody, ile jej dla zaspokojenia wszystkich konsumentów potrzeba.

Sytuacja była wprost krytyczna. Wiadomo bowiem, że z chwilą, gdy w Krakowie zostały zaprowadzone wodociągi, dawne studnie w całym mieście zasypano, kiedy zatem zabrakło wody w wodociągu, miasto znalazło się w tem fatalnem położeniu, iż wogóle zabrakło wody. Do pogorszenia sytuacji przyczyniła się i ta okoliczność, iż w wielu domach krany wodociągowe są popsute i dużo wody się marnuje, a także mieszkańcy obchodzą się z tym cennym napojem bardzo nieekonomicznie, marnując go masami.

Wobec tego prezydent miasta zarządziło ograniczenie czasu, w którym mieszkańcy mogą z wodociągu korzystać, przeznaczając na to tylko kilka godzin na dobę. Zresztą wodociąg jest zamknięty. Aby zaś zaradzić brakowi wody w mieście, zarządziło prezydent rozwożenie wody źródlanej w beczkach. Jest to oczywiście półśrodek, nie mniej jednak był on konieczny, a dowodzi tego fakt, iż na odgłos dzwonka, zwiastującego zjawienie się beczki z wodą, zbiegają się do niej ze wszystkich stron służące z konewkami, garnuszkami, dzbankami itp., aby zasilic skromne zasoby domowe.



Fot. M. Todt, Przemyśl.

Wybuch prochu w Przemyślu: Pogrzeb ofiar strasznego wybuchu na cmentarzu w Przemyślu.



Brak wody w Krakowie: Beczkowóz, dostarczający wody mieszkańcom Krakowa.

Jak długo stan ten trwać będzie, trudno przewidzieć, zdaje się, że w każdym razie potrwa on jeszcze czas jakiś, gdyż pogoda stale dopisuje i nie zanosz się na zmianę.

Celem zaś zapobieżenia w przyszłości podobnej historii, uchwaliła już miejska komisja wodociągowa pomnożenie ilości studzien, dostarczających wody do zbiorników wodociągu na Bielanach, spodziewać się więc można, iż nawet w razie najgorszej posuchy podobny wypadek w dziejach Krakowa się nie powtórzy.

„Ułani księcia Józefa“.

Doskonałą, ogromnie efektowną a bardzo sympatyczną sztukę przyswoił dyrektor Rygier repertuarowi teatru ludowego w parku krakowskim. Sztuką tą „Ułani księcia Józefa“, wodewil ze śpiewami i tańcami, przerobiony i zlokalizowany przez autora, kryjącego się pod pseudonimem Mazura.

Mimo iż utwór ten jest przerobiony z obcego języka, charakter całej sztuki jest najzupełniej swojski i pochodzenia obcego trudno się domyśleć. Treść, ujęta w cztery niedługie odsłony, daje obraz życia pułku ułanów polskich, przebywających naprzód na kwaterze w Pyzdrach, gdzie oficerowie, pozbawieni towarzystwa i zabaw, nudzą się najokropniej, a następnie w Kaliszu, wesołym, ruchliwym miasteczkiem, gdzie znowu, nagradzając sobie długi post poprzedni, rzucają się w wir zabaw i miłości, zwłaszcza że i Kaliszanki nie są od tego, a dziarscy, przystojni



„Ułani Księcia Józefa“: Oficerowie ułańscy z pułkownikiem Zarembą (p. Poleński) w pośrodku.